Nr. 36. We Lwowie Sobota dnia 5. Lutego 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Regulacja rzeki Pełtwi.

Lwów 4. lutego.

Przynaglana niemal corocznie rezolucjami sejmu regulacja Pełtwi, weszła w stadjum bliskiego urzeczywistnienia. Wydział krajowy przedłożył bowiem na dzisiejszej sesji sejmowej sprawozdanie w tym przedmiocie.

Sporządzony pod kierunkiem starszego inżyniera biura meljoracyjnego Tadeusza Sikorskiego na podstawie ponownych zdjęć projekt regulacji Pełtwi, przy którym jako współpracownicy byli czynni inżynierowie Howarth i Pisz, inżynierowie-adjunkci Strzelbicki, Misiakiewicz i Brodowicz, inżynier-asystent Huber, elewi Pietraszkiewicz, Lang, Bigo i geometra Barczewski, obejmuje: 1) regulację łożyska Pełtwi od granicy Lwowa, Zamarstynowa i Kleparowa do ujścia do Bugu w Busku na długości 60,835 kilometrów, wraz z pogłębieniem i wyrównaniem dna łożyska Pełtwi we Lwowie na dalszej długości 0·515 klm. w celu ułatwienia miastu zasklepienia łożyska; 2) korekcję dopływów Pełtwi, razem na długości 34.952 kilometrów; [illegible] nawodnienie doliny Pełtwi (nadbrzeżnych [illegible] pastwisk i ogrodów) wodą z kanałów [illegible]wskich, posiadającą wysoką wartość nawozo[illegible] to w myśl zapatrywania wydziału krajowego, wyrażonego w pierwszem przedłożeniu o regulacji Pełtwi.

Projektowana regulacja, połączona z meljoracją ma na celu obok osuszenia całej zabagnionej doliny Pełtwi: 1) obniżenie dna do 6 metrów pod terenem we Lwowie dla umożliwienia kanalizacji i zasklepienia Pełtwi; 2) uchylenie wylewów nawet nadzwyczajnych na przestrzeni od Lwowa do Kamienopola na brzegu lewym, a od Lwowa do Zniesienia na brzegu prawym; 3) ochronę łąk nadbrzeżnych w całej dalszej dolnej przestrzeni od wylewu wód letnich w czasie wegetacji; 4) zużytkowanie wody Pełtwi i dopływów do systematycznego nawodnienia w 17 gminach katastralnych (Zboiska, Laszki murowane, Lesienice, Podhorce, Sroki, Kamienopol, Prusy, Pikułowice, Mikłaszów, Barszczowice, Biłka królewska, Zuchorzyce, Czarnuszowice, Żurawniki, Ostrów, Krasne i Busk), tudzież do kolmatacji naturalnej w 9 gminach katastralnych (Połonice, Bałuczyn, Połtew, Nowosiółki, Kutkorz, Bezbrudy, Ostrów, Żuratyn i Busk); 5) wreszcie umożliwienie spławu na Pełtwi między Buskiem a stacją kolejową w Kutkorzu dla ewentualnego utworzenia drogi wodnej od granicy państwa do Kutkorza przy zamierzonem uspławieniu Bugu.

W tym celu przewidziano w projekcie obok regulacji łożysk wykonanie obustronnych wałów nad Pełtwią w łącznej długości 86,639 kilometrów, nad dopływami długości 28,137 kilometrów, dalej 354,727 kilometrów rowów osuszających i nawodniających, oraz 159,481 kilometrów wałków dla nawodnienia. Nadto mają być wykonane następujące objekty: a) dla utrzymania komunikacji: 15 mostów na Pełtwi, 30 mostów na dopływach, 240 mostów i 7 przejazdów na rowach osuszających i nawodniających; b) dla odwodnienia gruntów zamkniętych wałami 99 upustów wałowych na Pełtwi a 25 upustów na dopływach; c) 1 szluza i 1 przepust betonowy dla młynówki p. Wanga, oraz 1 szluza i 1 akwadukt dla młynówki pp. Biernata i Dymeta; d) wreszcie dla celów nawodnienia: 2 szluzy murowane na Pełtwi i 10 szluz na dopływach, 5 większych przepustów i wpustów betonowych, 1 przepust tunelowy w wale kolejowym, 9 akwaduktów, obok kilkuset po części betonowych, po części drewnianych wpustów, przepustów i małych szluzek skrzynkowych w wałach.

Koszta zaprojektowanych robót przedstawiają sumę 2,855.000 zł.

W porównaniu z ogólną sumą kosztorysową 2,885.000 zł. okazuje podwyższenie wartości doliny Pełtwi obliczone w sumie 6,425.400 zł. nadwyżkę ponad włożony kapitał 3,540.000 zł., przyczem nie uwzględniono wcale korzyści, jakie w przyszłości przynieść może gospodarstwu krajowemu uspławnienie Pełtwi między Kutkorzem i Buskiem, tudzież wielkiej doniosłości regulacji Pełtwi dla stołecznego miasta Lwowa, które po dokonaniu regulacji może się powiększać i zabudowywać z biegiem Pełtwi, gdyż regulacja umożliwi kanalizację zabagnionych dzisiaj gruntów, oraz przełożenie toru kolejowego poza przedmieście żółkiewskie i Zamarstynów.

Ze względu na tę doniosłość regulacji Pełtwi dla stolicy kraju, a przytem trudność pokrycia przez zniszczonych wylewami właścicieli nadbrzeżnych gruntów 30% datku konkurencyjnego, jakiby wedle postanowień państwowej ustawy meljoracyjnej w razie ogłoszenia tej regulacji za przedsiębiorstwo krajowe na nich przypadał, wyraża wydział krajowy nadzieję, że rząd i rada państwa przyjdą temu przedsiębiorstwu z dalszą pomocą ze skarbu państwa ponad 30% zasiłek z państwowego funduszu meljoracyjnego, podobnie jak to miało miejsce wedle ustaw państwowych przy zakładach komunikacyjnych, kanalizacji i regulacji Wiedenki w stolicy państwa.

W tem oczekiwaniu wydział krajowy przedkłada sejmowi projekt ustawy ogłaszającej regulację Pełtwi z dopływami za przedsiębiorstwo krajowe, któreby miało być wykonane przy 30% zasiłkach z funduszu krajowego, tudzież państwowych funduszów melioracyjnego i inwestycyjnego, tak, iż na strony interesowane przypadłoby do pokrycia 10%.

W ten sposób wynosiłyby datki funduszów publicznych: a) krajowego 30% 865.500 zł.; b) państwowego melioracyjnego 30% 865.500 zł.; c) państwowego inwestycyjnego 30% 865.500 zł. Datki zaś interesentów 10% 288.500 zł. Razem 2,885.000 zł.

Budowę projektuje wydział krajowy rozpocząć równocześnie na trzech punktach: 1. od ujścia Pełtwi do Bugu w górę; 2. od klm. $21_{,5}$ Pełtwi przy młynie w Pełtwi w górę; 3. od klm. $56_{,9}$ na Zniesienie do Lwowa w celu jak najrychlejszego umożliwienia odwodnienia przedmieścia żółkiewskiego we Lwowie i miejscowości do Lwowa przylegających.

Przy równoczesnem zajęciu 3 techników cała regulacja wraz z nawodnieniem może być wykończona w latach 18, w którym to wypadku wynosiłyby coroczne raty zasiłków publicznych po $48.083^1/_3$ zł., roczna zaś rata datków stron interesowanych 16.027 zł. 78 ct.

Całkowity datek konkurencyjny obciążałby jeden morg gruntu osuszonego i ochronionego od zalewu kwotą 15 zł. 4 ct., jeden zaś morg gruntu osuszonego i nawodnianego kwotą 29 zł. 76 ct.

Odpowiedź Mommsenowi.

(Broszura dra Józefa Pekarza, docenta dziejów austrjackich na wszechnicy czeskiej p. t. „Czesi jako apostołowie barbarzyństwa," poświęcona Teodorowi Mommsenowi).

IV. Sześćset lat przed wystąpieniem Husa zaczęła się działalność państwa franko-niemieckiego i duchowieństwa niemieckiego pośród Słowian zachodnich — działalność, która nazywa się cywilizacyjną. Misjonarze niemieccy przychodzili pomiędzy lud słowiański, nie znając jego języka wcale, lub źle go znając. Za nimi przychodziły wojska niemieckie i grafowie niemieccy; błogosławieństwu cywilizacji chrześcjańskiej miało towarzyszyć błogosławieństwo zależności politycznej, dar poddaństwa. Książę Morawian, Rościsław, przejrzał plan ten i niebezpieczeństwo: wyprosił sobie na Wschodzie grecko-słowiańskim dla narodu swego apostołów Greków, zających język słowiański. Tak przyszli na Morawę z kraju, wobec którego pod względem oświaty frankoński Zachód był krajem barbarzyńskim, bracia saloniccy, przynosząc z sobą cywilizację bezinteresowną, a wielką. Przynieśli Słowianom zachodnim nieoceniony dar pisma słowiańskiego, jęli się przekładania ksiąg liturgicznych i pisma świętego na słowiański, tworzyli narodowi słowiańskiemu olbrzymi w swych pracach i zasługach — język piśmienniczy i literaturę. „Od tego dnia" — powiada legenda o Metodym — „poczęła bardzo wzrastać nauka boża, duchowni mnożyć się po wszech miastach, poganie wierzyć w Boga prawdziwego, a ziemia morawska szerzyć się poczęła na wszystkie strony i wrogi swe pobijać z powodzeniem"...

Czyż snać niemieccy krzewiciele cywilizacji uchylili czoła z podziwu przed wielkiem dziełem, którego nie udało im się dokonać? Któż nie zna odpowiedzi!

Złość biskupów bawarskich, których dążenia cywilizacyjne stanowiła tylko żądza władzy i grabieży, doprowadziła aż do tego, że arcybiskupa Metodego, którego Papież rzymski ordynował był i potwierdził na arcybiskupa, pojmano, zawieziono do Niemiec i wtrącono do więzienia. Już wówczas — na tysiąc lat przed wykwitami rafinowanej, przejrzałej cywilizacji z końca wieku bieżącego, na tysiąc lat przed sławnem nietzschowsko-mommsenowskiem: *„Seid hart!"* — jeden z biskupów niemieckich, Hermanryk pasawski, rozgniewany tem, że nie może w djecezji, swojej niegdyś, a obecnie Metodego, szerzyć szczęścia i błogosławieństwa cywilizacji, zamierzył się na sędziwą głowę Metodego biczem!..

A teraz nie potrzebuję nic innego, jeno prowadzić rzecz dalej cytatem z pięknego opowiadania genjalnego Jezuity francuskiego: *) „Obecni przytem ledwie zdołali przeszkodzić takiemu barbarzyństwu. Było to w zimie. Bez litości nad jego starością — Metody nie mógł wtedy mieć mniej, niż sześćdziesiąt lat — pozostawili go w więzieniu, przystępnem dla wszystkich wiatrów, może na górnem piętrze jakiejś wieży niedobrze zamkniętej, jak później Czecha, Jana Husa. Przypominam sobie przynajmniej, że gdym wszedłszy na starą wieżę gottliebeńską, po dziśdzień tak dziką w spowiciu z ciemnego bluszczu, spotkał się twarzą w twarz z ową groźną klatką drewnianą, w której żył zamknięty głośny mistrz praski, wtedy myśl moja, nie zapominając naturalnie o różnicy osób i przyczyn, nieprzepartą siłą cofnęła się w czasy Hermanryka pasawskiego. Na otwartym widnokręgu szukał wzrok mój po przeciwnym brzegu Renu szerokiego nieznanego zakątka szwabskiego, w którym w wichurę i śnieżycę Metody srogo pokutował za zbrodnię, polegającą na tem, że pokusił się o udzielenie Słowianom oświaty chrześcjaństwa cywilizacji"...

* * *

Pytam znowu: „Więc to Czesi byli apostołami barbarzyństwa?" Te dwa więzienia w Niemczech południowych będą na wieki świadkami prawdy... (C. d. n.)

*) A. Lapôtre T. J., L' Europe et le Saint-Siege à l' époque carolingienne. I. Paryż, 1895. Ostatnie zdanie (d' avoir tenter d' arracher les Slaves à la domination germanique) zmieniłem. Przekład czeski ustępu powołanego podał prof. Pastrnek w Czeskim Czasop. histor. 1897, str. 8.

Z prowincji.

Gródek 31 stycznia. *(Nabożeństwo za dusze poległych w r. 1863).* Staraniem tutejszego „Sokoła" urządzono dziś nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu w r. 1863. Ponieważ od czasu wiecu przez gaspadina Okuniewskiego zwołanego, tudzież od czasu zawitania do nas ruskiego teatru, radykalizm ruski zaczyna coraz to więcej szerzyć się pomiędzy tutejszą ludnością, dołożyli aranżerowie nabożeństwa wszelkich starań, by ono wypadło imponująco. Na środku kościoła ustawiono katafalk, około którego płonęło morze świec, a obok którego ustawiły się cechy rzemieślnicze i stowarzyszenia w komplecie. Inteligencja miejscowa tudzież mieszczaństwo jawiło się nader licznie, a co nas najwięcej radością przejęło, to przybycie kilkudziesięciu włościan Polaków. Na długi czas przed rozpocząć się mającem nabożeństwem świątynia Pańska zapełniła się aż po brzegi tłumami pobożnych, chcących uczcić pamięć obrońców Ojczyzny. Gdy jednakże czas upływał, a nabożeństwo na godz. 9. zamówione nie rozpoczynało się, zaczęto o 3 kwadranse na 10-tą opuszczać kościół, sądząc, że proboszcz zachorował i że nabożeństwo się nie odbędzie. Lecz cóż się dzieje? Otóż po godz. 10-tej raczył ks. proboszcz Zieliński rozpocząć nabożeństwo, którego wysłuchała zaledwie garstka pozostałych, gdyż reszta nie mogąc się doczekać mszy św., udała się do codziennych zajęć. Nie chcemy krytykować kroku ks. Zielińskiego, ale to zanotować musimy, że to jego spóźnienie się ze mszą św. na narodowy obchód wywarło w całem mieście niemiłe wrażenie.

Sądowa Wisznia 1. lutego. *(Smutne stosunki szkolne.)* Jak daleką jest teorja od praktyki, a raczej praktyka od teorji, okazuje nam to dobitnie szkoła tutejsza. Przed paru laty, przy obsadzaniu posady nauczycielki, władze szkolne, którym „religijno-moralne wychowanie bardzo leży na sercu", zaczęły tak manewrować, że usunięto od ubiegania się o tę posadę katoliczkę, a mimo dwukrotnego sprzeciwiania się rady szkolnej miejscowej zamianowano... żydówkę! Obecnie, gdy chodzi o obsadzenie posady kierownika naszej szkoły rada okręgowa w Mościskach wykreśliła z listy kandydatów księdza katechetę tutejszego, mającego wszystkie studja tak gimnazjalne jak i teologiczne z postępem celującym i pierwszy egzamin rządowy z prawa, a nadto od swej przełożonej władzy duchownej konkomitację znakomitą, uczyniła zaś to, jak nas dochodzą słuchy dlatego, że dalej nad sobą pracować i kształcić się zamierza, natomiast umieściła rada szkolna okręgowa na tej liście między innymi także jednego kandydata nieodpowiedniego, choć o tem bardzo dobrze wiedziała. Wobec tego postępowania rady szkolnej okręgowej w Mościskach powstrzymał się tutejszy proboszcz obrządku rzymsko-katolickiego od udziału w posiedzeniu rady szkolnej miejscowej, która złożona przeważnie z członków liberalno-żydowskich, bo wchodzi w nią czterech żydów, właśnie na religijno-moralną stronę wychowania młodzieży, przy wyborze kandydata wiele uwagi nie zwróciła. I spodziewać się niestety należy, że władze szkolne, którym religijno-moralne wychowanie młodzieży tak bardzo na sercu leży i które w teorji wydają się bardzo piękne przepisy o ćwiczeniach religijnych dla młodzieży szkolnej, w praktyce kompromitują już nietylko kapłana, ale i zasady religji, że te władze szkolne postarają się o to, aby młodzież szkolna w Sądowej Wiszni pod wpływem żydowskich członków rady wychowała się na religijno-moralnie zdziczałych obywateli naszego miasta. Zatem religja i moralność młodzieży na papierze, a górą protekcja!

Obertyn 1. lutego. *(Obchód narodowy).* Dnia 26. zm. za staraniem i inicjatywą miejscowego proboszcza ks. kan. J. Dręgiewicza odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za poległych braci naszych w 1863 r. Wspaniały katafalk w stosowne emblemata ubrany kosztem i pracą wystawili zacni rzemieślnicy obertyńscy. Kościół po brzegi wypełnili mieszczanie i rzemieślnicy, a przed ołtarzem widziałeś całą niemal inteligencję miejscową z urzędami na czele.

Po wygłoszeniu podniosłej treścią, a porywającej ciepłem mowy czczącej pamięć i wzory tych bohaterów, którzy w danej chwili nie wahali się złożyć na ołtarzu Ojczyzny skarbu mienia, szczęścia rodzinnego i krwi własnej, odprawił ks. kanonik żałobne nabożeństwo z konduktem. Modlitwą korną za poległych rodaków pokrzepieni na duchu opuścili obecni świątynię, dążąc do cichej a sumiennej pracy, która łącznie z wiarą ojców naszych prawdziwy pożytek społeczeństwu naszemu przyniesie.

Drohobycz 31. stycznia. *(Obchód narodowy).* W dniu 22. z. m., jako w 35-tą rocznicę walki narodowej, odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo w tutejszym parafjalnym kościele. Może po raz pierwszy dopiero wzięła w niem udział szersza publiczność naszego miasta. Przed ołtarzem wznosił się skromny, lecz artystycznie przyozdobiony katafalk. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. T. Bandasiewicza, wstąpił na kazalnicę katecheta przy szkole żeńskiej, ks. J. Szałajko, i w słowach, nacechowanych gorącą miłością narodu, dawał wskazówki, których na przyszłość przestrzegać powinniśmy. Po kazaniu publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów".

Nazajutrz odbył się w świetnie zielenią, obrazami i dywanami przystrojonej sali „Sokoła" wieczór, poświęcony pamięci poległych w roku 1863. Serce raźniej biło, patrząc na przepełnioną salę publicznością, wśród której malowniczo odbijały sukmany wieśniaków, przybyłych na uroczystość z gminy Rychcice, sąsiadującej z Drohobyczem. Słowo wstępne wypowiedział zasłużony dla sokolstwa dr. W. Lachowski. Następnie towarzystwo amatorskie „Gwiazda" przedstawiło: „Dziesiąty pawilon cytadeli warszawskiej" i „Miłość za ojczyznę". Oba utwory wypadły poprawnie i z wielką starannością. Szczerem uznaniem, jakiem zgromadzona publiczność darzyła tak amatorów, jako też chór, złożony z urodziwych i zawsze chętnych do takich przedstawień drohobyckich krakowianek, były rzęsiste oklaski i brawa. Wieczór zakończono żywym obrazem „Kucie kos" Grotgera. Obraz wielce się przyczynił do uświetnienia uroczystości. — Przedstawienie przyniosło czystego dochodu 77 zł., którąto kwotę odesłał komitet na ręce Towarzystwa weteranów z r. 1863 do Lwowa.

Brody 1. lutego. *(Obchód narodowy).* Wczoraj uczczono u nas mężów, poległych w obronie ojczyzny w roku 1863 nabożeństwem żałobnem, w którem brała udział mimo dnia powszedniego i brzydkiego powietrza publiczność ze wszystkich warstw społeczeństwa. Mszę śpiewaną miał administrator ks. Kułakowski w towarzystwie ks. Dobrowolskiego i ks. Świsterskiego, a kazanie wypowiedział kapucyn ks. Rudolf. W końcu udała się garstka pobożnych na cmentarz, gdzie nad grobem poległych odśpiewano kilka pieśni patrjotycznych.

Koropiec 2. lutego. *(Do wiadomości dyrektora poczt p. Seferowicza.)* Mamy tu urząd pocztowy, który widocznie jest tylko dla wygody pani pocztmistrzyni a nie dla publiczności, gdyż podczas obecnie panujących dość silnych mrozów, strony, potrzebujące nadawać lub odbierać jakie posyłki, muszą przez cały ten czas stać na ganku i tu pani pocztmistrzyni urzędowanie swoje spełnia przy okienku, wychodzącem wprost na ganek, ani oszklony, ani oszalowany, ani też opalony, wskutek czego publiczność jest narażoną na odmrożenie palców u rąk i nóg oraz wyczekiwanie na dworze pod oknem domu poczty, aż się zmiluje pani pocztmistrzyni wydać jaką posyłkę lub gazetę — czy tak być powinno o tem niech świetna dyrekcja zadecyduje; — widocznie, że p. pocztmistrzyni minęła się ze swem powołaniem, gdyż podobne traktowanie publiczności przez wydawanie lub odbieranie listów i gazet przez okno przypuszczalnem by było prędzej dla trafikantki tytoniu.

Jeszcze jedno złe, które nas trapi jest to, że komunikacja pocztowa z Niżniowem jest bardzo niewygodną, bowiem poczta z Koropca odchodzi już o 10. godz. rano, zaś przychodzi z Niżniowa dopiero o 4. popołudniu, przez co posyłki otrzymujemy około 6. godz. wieczorem zamiast zrana, jak wszędzie bywa, i wobec tego listy nadane na pocztę po godz. 10. rano, muszą leżeć do następnego dnia, co znaczy, że list z Koropca do Lwowa dostanie się aż trzeciego dnia.

Mamy przecież już krajową drogę z Niżniowa bardzo dobrą i przez Dniestr przeprawiać się poczta nie potrzebuje, zatem pożądanem by było bardzo dla mieszkańców, by poczta z Niżniowa do Koropca przychodziła zrana, a wieczór odjeżdżała z Koropca do Niżniowa i zabierała całodzienną pocztę. Takie jest nasze żądanie i liczymy na to, że świetna dyrekcja poczt zaradzi złemu i zarządzi co potrzeba. Również daje nam się tu odczuwać brak stacji telegraficznej, lekarza i apteki, o czem później jeszcze napiszę. X. X.

SEJM.

(18 posiedzenie 3 sesji VII. kadencji).

Lwów 4. lutego.

Początek o godzinie 10 minut 45.

Regulacja Pełtwi.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie wydziału krajowego o regulacji Pełtwi z dopływami — o czem piszemy na innem miejscu — do komisji gospodarswa krajowego.

Motywowania wniosków.

Nastąpiły motywowania wniosków poselskich, mianowicie: p. Andrzeja Potockiego w sprawie poboru opłaty od totalizatora na rzecz funduszu ubogich w Krakowie (wniosek identyczny z uchwaloną ustawą dla Lwowa) i p. Zolla o podwyższenie subwencji dla krakowskiej szkoły handlowej z 2000 na 4000 zł.

Koncesje mytnicze.

Gminie Brzesko zezwolono na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa.

Koncesyj do pobierania myta na lat 5 udzielono wydziałom powiatowym w Podhajcach i Lisku, tudzież gminom Babin i Wolica.

Załatwienie petycyj.

Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia przekazano petycje:

1. Komitetu Towarzystwa rolniczego we Lwowie o przyznanie subwencji 2000 zł. na premje dla producentów chmielu;

2. Gmin i obszarów dworskich o budowę drogi z Oleska do Podhorzec;

Wydziałowi krajowemu odstąpiono petycje: 1. zwierzchności gminnej i obszaru dworskiego w Gnojniku w sprawie przeniesienia zapory mytniczej; 2. Chodaczków mały o zwrot nadpłaty konkurencyjnej na drogę Grzymałów-Skałat-Smykowce w kwocie 3155 zł. 28 ct.; 3. Iwana Popowicza, zarobnika ze Zbaraża, o zapomogę; 4. wydziału powiatowego Jarosławskiego o podwyższenie subwencji na drogę Łazy-Nowa Grobla; 5. gminy Siedleczka w sprawie uwolnienia mieszkańców tej gminy od obowiązku opłacania myta na drodze krajowej; 6. wydziału powiatowego w Ropczycach, żądającej zasilenia powiatowych funduszów drogowych; 7. gmin i obszarów dworskich żądających zniżenia myta mostowego w Denysowie; 8. p. Zdzisława Wolskiego w sprawie budowy drogi w Siennowie; 9. gmin i obszarów dworskich pow. stryjskiego o przyśpieszenie rekonstrukcji drogi komunikacyjnej i budowy mostu na rzece Stryj w Kruszelnicy; 10. zwierzchności gminnych w Zempniowie etc. w sprawie budowy drogi w zachodniej części powiatu Mieleckiego z Górki do Mielca.

Do porządku dziennego przeszed sejm nad petycją zwierzchności gminy Chocin tudzież zwierzchości gmin Majdan, Krasna, Bereźnica, Niebyłów, Petranka i Dobrowlany w pow. kałuskim o uwolnienie od datków na akuszerki okręgowe i nad petycją p. Anny Bireckiej, wdowy po gr. kat. proboszczu w Żurawicy o wyznaczenie jej pensji z funduszów krajowych.

Następuie odstąpiono wydz. krajowemu petycje: Jana Kobyleckiego o stabilizację na posadzie portjera przy szpitaliku św. Zofji we Lwowie; 13. Bazylego Bandrowskiego o odpisanie reszty kosztów leczenia obłąkanego syna w kwocie 93 zł.; gminy Wilcza względem na rozdzielanie czynszu dzierżawnego, za pastwisko pobieranego, między członków gminy.

Dr. Janowi Sokołowskiemu prow. prymarjuszowi szpitala powszechnego w Zaleszczykach przyznano *veniam aetatis.*

Petycje: 1. gmin Gawłuszowice i Ostrówek o zniżenie taryfy, względnie uwolnienie od opłaty mytniczej od przewozu przez rzekę Wisłok i 2. mieszkańców powiatu Strzyżowskiego o subwencję na budowę mostu na Wisłoku na drodze powiatowej Strzyżowsko-Domaradzkiej i petycję Emila Wiszomirskiego, emerytowanego nauczyciela, o przyznanie dodatkowe jednego pięciolecia i wyższej emerytury, odstąpiono radzie szkolnej do zupełnego uwzględnienia.

Petycję reprezentacji powiatowej w Turce o utworzenie apteki w Boryni, odstąpiono rządowi z wezwaniem, aby utworzył aptekę.

Petycję gminy Balnicy o wypłacenie odszkodowania w kwocie 340 zł. z kaucji złożonej przez przedsiębiorców budowy drogi żelaznej Łupków-Cisna, odstąpiono wydziałowi kraj.

Rządowi odstąpiono następujące petycje: 1. gminy Łopianki (powiat doliński) o wyjedna-

nie prawa poboru surowicy przez 6 miesięcy letnich ze źródła solnego w Strutynie wyższym, 2. petycję gminy Chocin (pow. kałuskiego) o wyjednanie u rządu prawa poboru surowicy w Zawoju; 3. petycję m. Bukowska o odpisanie kwoty 85 zł. dłużnej rządowi.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 m. 45.

Następne w sobotę o godz. 10 rano.

* * *

Kronika sejmowa.

Prezydent miasta Krakowa Friedlein przybył do Lwowa celem porozumienia się z wydziałem krajowym w sprawie zaciągnięcia pożyczki na budowę wodociągu.

Wystawa. W krużgankach sejmu wystawiono dziś okazy roślin i jarzyn, uprawianych na torfowiskach przez stację doświadczalną w Olesku pod kierunkiem inżyniera p. Kornellę. Okazy wywołały żywe zainteresowanie.

Ważna sprawa. W chwili, gdy się mówi o ekonomicznym rozwoju kraju i jego podniesieniu, nie powinniśmy zapominać o bardzo, ale to bardzo ważnej rzeczy, jaką są nasze zakłady kąpielowe i uzdrowiska. Zakładów tych mamy dosyć: wymienić trzeba tylko: Iwonicz, Krynica, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Swoszowice, Szczawnica, Szkło, Truskawiec, Wyssowa, Zakopane i Żegiestów. W zakładach tych obraca się rocznie miljonami, które zostają w kraju i przychodzą w pomoc z reguły najuboższej ludności podgórskiej. Co dla tych zakładów kraj robi? Śmiało powiemy: nic — a nic! A przecież w kierunku ułatwienia komunikacji, budowy dróg, poparcia przemysłu hutniczego, dałoby się bardzo wiele z korzyścią kraju uczynić. Ta gałąź przemysłu krajowego leży zupełnie odłogiem. Nie zajmuje się nią izba handlowa ani wydział krajowy, ani jego komisja przemysłowa. A jednak jest to przemysł, który rozumnie finansowo poparty może dla kraju przynieść wielkie korzyści. Dość spojrzeć na Czechy i Węgry, ażeby zrozumieć, jak mała jest u nas nad zakładami opieka ze strony władz. Notatka niniejsza nie ma pretensji do wyczerpania materjału; ma ona na celu jedno: wywołać wśród posłów zainteresowanie się tą sprawą i rzucenie kwestji, czy wobec widocznego upadania uzdrowisk krajowych nie byłoby wskazanem, ażeby sejm pomyślał o ustanowieniu jakiegoś organu w guście inspektora zakładów kąpielowych, który byłby pośrednikiem pomiędzy przedsiębiorcami, rządem i krajem i godził sprzeczne często interesy ku pożytkowi ogółu.

Spodziewamy się, że rzucona przez nas myśl nie będzie dla sejmu obojętną.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano następujące interpelacje do p. komisarza rządowego:

P. Ostapczuka o nieporządkach przy wyborach do rady gminnej w Borszczowie w powiecie śniatyńskim.

P. Niebyłowiec, iż dyrektor gimnazjum w Brodach szykanuje młodzież ruską.

P. Szweda o wygotowanie projektu ustawy o uwolnieniu od opłaty prawnej spadków i dokumentów prawnych wartości 1000 zł. nieprzenoszących.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 5. lutego.

W „Skale" wieczorek karnawałowy z kotyljonem.

W „Gwieździe" wieczorek maskowy.

W sali tow. strzeleckiego wieczór z tańcami na dochód tow. „Rodziny."

W kasynie miejskiem wieczorek kostjumowy.

Na uniwersytecie zebranie miesięczne towarz. ludoznawczego o godz. 6. wiecz. Odczyt prof. A. Sienickiego pt. „Ludność Warszawy pod względem fizycznym."

W klubie pocztowym o godz. 7. wiecz. występ recytatora M. Salzera.

W Czytelni dla kobiet pogadanka p. Nussbaumowej pt. „Jędrzej Śniadecki jako pedagog."

W sali fizyki szkoły realnej o godz. 6. wiecz. zebranie koła lwowskiego towarz. nauczycieli szkół wyższych.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Mazepa", tragedja J. Słowackiego; wieczorem „Żydówka", opera Halevyego.

Kalendarz. Sobota (5.): Agaty p. Wschód słońca o godzinie 7. minut 31, zachód o godzinie 4. minut 59.

† **Michał Lenartowicz,** prezydent izby notarjalnej lwowskiej i były poseł, zmarł wczoraj we Lwowie w 65 roku życia.

Z Czytelni akademickiej. P. Kazimierz Wróblewski, przewodniczący Czytelni, przedłożył wydziałowi swoją rezygnację, która została przyjętą, a nowy przewodniczący zostanie obrany przez walne zgromadzenie członków tow. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 6. lutego o godz. 3 popołudniu w sali III. uniwersytetu. Na porządku dziennym: rezygnacja i wybór przewodniczącego.

Birety, których używają obecnie sędziowie podczas rozpraw, są przyczyną małego nieporozumienia. Przepisy nakazują, ażeby sędzia podczas odbierania przysięgi od świadka, w chwili, kiedy wszyscy powstają z miejsc, wkładał na głowę biret. Otóż niektórzy sędziowie są zdania, że przykrywanie głowy w czasie przysięgi przed krucyfiksem, jest rzeczą niewłaściwą, stojącą w sprzeczności z zwyczajem, przyjętym w kościele katolickim i postanowili odbierać przysięgi z odkrytą głową.

Poseł ks. Stanisław Stojałowski przybędzie w tych dniach do Lwowa, gdzie zamierza zwołać polityczne zgromadzenie.

Z karnawału. Onegdaj odbył się w kasynie miejskiem bal klubu szermierzy. Wzięła w nim udział publiczność doborowa i liczna. Kadryla, do którego stanęło 65 par, prowadził p. Rieger. Na wzmiankę zasługują piękne karneciki, sporządzone w introligatorni p. Wierzbickiego z imitacji safjanu, na grzbiecie dwie żelazne klamry rzeźbione w stylu staroniemieckim, od których zwisał łańcuszek podwójny, podtrzymujący pięknie rzeźbiony herb klubu szermierzy. W strojach pań wydatnie przeważał kolor biały. Zabawa wielce ożywiona trwała do świtu.

„Władzio, biedny sierota, ochrzcony!" Kartkę z powyższym napisem, włożyła wyrodna jakaś matka w rączki dziecięcia płci męskiej, liczącego około 3 miesiące i owinąwszy dziecko w poduszkę, podrzuciła je na korytarzu domu pod l. 3 przy ul. Paulinów. Dzieckiem zaopiekował się szpitalik św. Zofji, matki zaś poszukuje policja.

Zwłoki żebraka znaleziono onegdaj wieczorem na polach Dominikańskich za rogatką Żółkiewską. Leżały one już od dni kilku w stercie siana, gdzie biedak szukał przytułku przed chłodem i gdzie go zapewne śmierć zaskoczyła. Zbrodnia jest w tym wypadku prawie wykluczoną, wobec tego, że nie popełniono żadnego rabunku. Jak się nazywał zmarły — dotychczas niewiadomo.

U żydów taniej. W *Echu Przemyskiem* czytamy: Z Towarzystwa krajowego wzięła żydówka kupcowa B. sztukę płótna, bo „goszcz żąda korczyńskie płótno". Podług przyniesionej próbki, dano odpowiedni towar z oznaczeniem ceny za sztukę. Po paru godzinach odnosi żydówka płótno, „co jest za drogie i goszcze" tak płacić nie chcą. W pół godziny później wchodzi służąca z jednego z tutejszych klasztorów żeńskich i przynosi tę samą próbkę, z którą była poprzednio żydówka. Dano jej ten sam towar. Pyta o cenę, 40 ct. metr, 24 łokieć, gdyż żądała na łokcie. Usłyszawszy to sługa, nie wiedziała co zrobić, gdyż żydówka żądała po 30 ct. za łokieć. Po zapewnieniu, że to jest to samo płótno, które przedtem oglądała, wzięła zapłaciwszy o 2 zł. 10 ct. na 25 łokciach mniej, niżby była zapłaciła żydówce. To się nazywa tanie kupno u żydów. Dziwić się jednak potrzeba, że kupujący omijają katolickie handle, a gdy już koniecznie coś z nich potrzebują, szukają pośrednictwa żydów, którzy za taką posługę każą sobie, jak widzimy, drogo płacić.

Grzmoty i błyskawice. Ze Skolego donoszą, że w okolicy Jamelnicy (o 3 mile od Skolego) słyszano w sobotę 29. z, m. silne grzmoty, którym towarzyszyły błyskawice.

Skok z wagonu. Dnia 29. z. m. z pociągu idącego z Podwołoczysk do Lwowa, zaraz za stacją Podwołoczyska wyskoczył w przystępie obłędu Paulin Armatowicz, czeladnik jubilerski, wracający z Odessy. Dopiero w nocy znalazł go żandarm obok toru. Armatowicz był tylko lekko pokaleczony. Odesłano go do Tarnopola, skąd odstawiony będzie do miejsca przynależności do Krakowa.

Spekulant wyznaniowy. W galerji rycerzy przemysłu osobny dział tworzą indywidua, spekulujące na tle wyznaniowem. Niedawno aresztowano w Krakowie jednego z takich ptaszków, a teraz już drugi wpadł w ręce policji. Rzekomy doktor filozofji, Józef Besser, rodem z Węgier, który w Rzymie, gdzie dwa i pół roku przebywał, przejść miał na katolicyzm, jak się okazało, nazywa się Szaja Berger. Pochodzi z Sieradza w Królestwie, w Rzymie rzeczywiście przebywał i przyjął wiarę katolicką, następnie jednak powrócił na łono religji mojżeszowej, a zdaje się, że i prawosławnym był czas niejaki. Berger czuje wstręt do pracy, jeździł więc z miejsca na miejsce i przedstawiając się raz za katolika, drugi raz za żyda, stosownie do miejsca i okoliczności wyłudzał pieniądze. Policja krakowska położyła czasowo kres jego praktykom religijnym, a pomysłowego spekulanta czeka nowicjat w więzieniu.

Wilki na Bukowinie. Dwa wilki opadły żandarma na polu nieopodal sioła Dragomirny w powiecie suczawskim. Żandarm dał cztery strzały, które wprawdzie chybiły, ale odegnały bestje. Zarządzono natychmiast obławę.

Radykalna śpiewaczka. W *Głosie Narodu* czytamy: Salomea Kruszelnicka przysłała z Ameryki, gdzie obecnie występuje na scenie, kwotę 230 zł. na potrzeby prasowe partji radykalnej. Trudno wierzyć swoim oczom, gdy się tę wiadomość czyta w ruskich dziennikach. Córka ruskiego księdza wspomaga wydawnictwa przeciw ruskiej cerkwi, duchowieństwu i wogóle religji. Czy nie lepiej byłoby sumę tę przeznaczyć na zapomogą dla jakiej biednej sieroty po ruskim duchownym? A sierot tych tak wiele, a nędza między niemi nie do opisania... Ten uczynek panny Kruszelnickiej... to bardzo smutne *signum temporis*...

Zajmujący wypadek zaszedł w sejmie dolnoaustrjackim. Oto w roku 1896 podczas wyborów w Dolnej Austrji z okręgu Neunkirchen wybrany został, jak skonstatowała komisja wyborcza, posłem do sejmu kandydat liberalny Parzer, podczas gdy kontrkandydat jego antisemita dr. Löbl pozostał kilku głosami w mniejszości. Przeciw wyborowi wniesiono kilka protestów. Komisja weryfikacyjna sejmu rozpatrzywszy te protesty i zbadawszy cały akt wyborczy uchwaliła przedłożyć sejmowi wniosek o nieuznanie wyboru Parzera i rozpisanie nowych wyborów. Gdy się o tej uchwale Parzer dowiedział złożył mandat. Oto komisja weryfikacyjna przyszła przed sejm z wnioskiem, aby wobec tego, że mnóstwo głosów przyznanych Parzerowi przez komisję weryfikacyjną było nieważnych i że właściwie podczas wyborów w roku 1896 większość głosów uzyskał dr. Löbl, uznano wybór dr. Löbla za ważny i powołano go do sejmu. Nad sprawą tą wywiązała się ożywiona dyskusja, ścierały się zdania prawników ze stronnictwa liberalnego i antisemickiego, w końcu uchwalono 37 głosami przeciw 33 wniosek referenta to jest powołać dr. Löbla do sejmu.

Naczelnik gminy jubilat. W brzeskim powiecie we wsi Ruda-Rysie został w marcu roku 1873 wybrany naczelnikiem gminy Szymon Sroka. Gorliwą, uczciwą i niezmordowaną swą pracą około dobra gminy, zyskał on sobie u ludu takie zaufanie, iż od czasu objęcia urzędowania, t. j. od roku 1873, podczas każdej kadencji wyborczej wybierano go naczelnikiem gminy — co też i w lipcu roku zeszłego uczyniono na dalsze 6 lat. P. Szymon Sroka 65-letni mężczyzna, skrzętny i energiczny, piastuje urząd naczelnika gminy już dotychczas przez lat 25 bez przerwy i właśnie w marcu bieżącego roku obchodzić będzie 25-letni jubileusz swego urzędowania, jako naczelnika gminy w Ruda-Rysie. Cieszy on się niewymownie, że w ciągu ćwierćwiekowego urzędowania nie otrzymał ze strony władz przełożonych żadnych kar lub napomnień, owszem zaszczycony został przez wydział powiatowy brzeski pisemnem uznaniem za prawe, uczciwe i należyte wykonywanie poruczonych mu obowiązków służbowych.

Jest więc nadzieja, że tak starostwo powiatowe, jak i władza autonomiczna w powiecie brzeskim, zajmą się szczerze uczczeniem jubileuszu zasłużonego naczelnika gminy.

Fakt podobny rzadko zdarza się w Galicji, a jako taki za wzór innym posłużyć może.

Z Wiednia dnoszą: Ks. Franciszek Lutrzykowski, superjor kościoła polskiego w Wiedniu, ogłasza, że kościół polski w Wiedniu poświęcony będzie dnia 1. kwietnia rb. w uroczystość Matki Boskiej Bolesnej i że w niedzielę palmową dnia 3. kwietnia o godz. $10^1/_2$ odbędzie się tam pierwsze kazanie polskie, poczem odprawi się msza św. za wszystkich dobrodziei i przyjaciół tej nowej polskiej instytucji. W niedzielę Wielkanocną zaś, również o godz. $10^1/_2$ odbędzie się uroczyste otwarcie kościoła i domu zakonnego, na które zaprasza wszystkich rodaków, bractwa, stowarzyszenia i wszelkie instytucje polskie, istniejące w Wiedniu.

Pożar zniszczył onegdaj w Borusowie w powiecie dąbrowskim, majątku należącym do hr. Potockiego oborę, w której się spaliło 100 sztuk bydła i stajnię, w której zginęło 15 sztuk stadniny.

W Borysławiu spaliło się 30. z. m. przeszło 30 domów, w których mieszkali najubożsi mieszkańcy miasteczka.

Z Warszawy donoszą: Wychodzące tu tajne pismo socjalistyczne *Robotnik* podaje w ostatnim numerze spis tajnych ajentów policyjnych w Warszawie, Wilnie, Częstochowie, Łodzi itd., z dokładnem podaniem ich pełnego nazwiska, mieszkania, zatrudnienia, a nawet opisu osoby. Dalej podaje spis rozmaitych urzędników rosyjskich, którzy w lecie wyjeżdżali za urlopem za granicę, a powracając przemycili na granicy pewną ilość towarów, podlegających opłacie cłowej. Wreszcie podaje spis wyższych urzędników z Warszawy i z nad granicy, którzy dopuścili się wielu dokładnie wymienionych oszustw, nadużyć i tym podobnych zbrodni, a mimo to pozostają w urzędowaniu. Za tym numerem *Robotnika* poszukuje gorączkowo i rozciekawiona publiczność i zaniepokojona policja, trudno jednak bardzo go dostać. Mimo, że to pisemko wychodzi już od szeregu lat i bardzo regularnie, policji warszawskiej dotąd nie powiodło się wpaść na trop jego wydawców.

Z Warszawy donoszą, że Seweryn Jung, trzymany w więzieniu od sierpnia, jako obwiniony o agitacje patrjotyczne puszczony został na wolność za kaucją.

W procesie przeciw redaktorowi jednego z pism polskich w Poznaniu, któremu zarzucono, iż podawał w pogardę pruskie urządzenia państwowe, uchwaliła izba karna zawezwać ministra państwowego, Reckego, dla stwierdzenia, czy istnieje tajny zakaz rozwiązywania polskich zgromadzeń.

Komisja kolonizacyjna, jak donoszą z Poznania, zakupiła od Polaka Kowalskiego wieś Sarbinowo pod Łopiennem. Była to ostatnia w owej okolicy posiadłość w ręku polskiem, obecnie polskie miasteczko Łopienno otoczone jest wkoło morzem kolonij niemieckich.

Wielkie oszustwo. Z Petersburga piszą: Dzienniki rosyjskie donoszą o oszustwie, którego ofiarą padło wiele Polaków w Petersburgu. Od pewnego czasu do różnych osób zgłaszał się jakiś człowiek, który twierdził, że jest inkasentem administracji *Kraju* i wręczył listy pisane jakoby przez redaktora *Kraju* p. Piltza, z prośbą o składanie ofiar na rzecz projektowanego towarzystwa pomocy dla uczącej się młodzieży. Przed kilku tygodniami indywiduum to zgłosiło się do biskupa Simona, który jednak przeczuł oszustwo i pieniędzy nie dał, list zaś odesłał do redakcji *Kraju;* okazało się, że był on napisany na sfałszowanym blankiecie redakcyjnym. Wkrótce potem do wiadomości p. Piltza doszło, że podobne listy otrzymało wiele osób, niektóre z nich składały nawet pieniądze na ręce oszusta lub też jego służącego. Tak np. p. Paklewski-Koziełło dał różnemi czasy do 1000 rub., inni dawali po 25 rub. itd. W tych dniach oszust przysłał nowy list do Epsztejna, ale ten ostatni, powątpiewając o jego autentyczności, odniósł się telefonem do redakcji *Kraju*, która wysłała swego administratora. Wyzyskiwacza aresztowano, przyczem okazało się, że był nim b. malarz, zamieszkały dawniej w Krakowie. Jak powiada, przybył on do Petersburga, aby wstąpić do akademji sztuk pięknych, ale brak środków uniemożliwił mu ten zamiar.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficjała kancejaryjnego sądu obwodowego w Stanisławowie Józefa Ebnera prowadzącym księgi gruntowe przy urzędzie ksiąg gruntowych lwowskiego sądu krajowego.

Jubileusz papieski. Posiedzenie sekcyj komitetu urządzającego uroczystości jubileusz papieża Leona XIII., odbędzie się dziś o godz. 7. wieczorem w ratuszu, departament II., II. piętro, strona zachodnia.

W klubie pocztowym odbyło się onegdaj koleżeńskie zebranie z powodu licznych awansów w ostatnich czasach. Licznie zebranych powitał serdeczną przemową prezes Chołodecki i zaznaczając myśl przewodnią, którą się kierowali założyciele klubu, wypił toast na ciągły a trwały rozwój koleżeństwa i solidarności; następnie radca Łaski podnosząc zasługi każdorazowego wydziału towarzystwa wzniósł toast na pomyślność klubu; dyrektor Maresch pił zdrowie naczelnego dyrektora instytucji pocztowej, a zakończył część oficjalną radca Wopaterny, wznosząc toast na pomyślność tych kolegów; którzy obarczeni pracą z powodu zmiany w wewnętrznej manipulacji pocztowej nie mogli się na zebraniu jawić. Na serdecznej pogadance upłynął uczestnikom czas mile, a do podniesienia nastroju przyczynił się niemało chór pocztowy, jakoteż orkiestra klubu, to też ożywiona zabawa przeciągnęła się długo po północy.

Wieczorek towarzystwa bratniej pomocy akademików weterynaryjnych odbył się onegdaj w sali klubu pocztowego, gdzie zgromadziło się liczne grono osób, żądnych wesołej i niczem niekrępowanej, ochoczej zabawy. Panie otrzymały piękne karneciki, które dla nich zapewne pozostaną miłą pamiątką, tem więcej, że były one w kształcie serca. Do pierwszego poloneza stanęło przeszło 80 par, a następnie rozpoczęły się tańce wirowe, które już o 6 rano zakończył prawdziwie biały mazur. Tańce prowadzili znakomicie pp. Fechter i Ottmann, za co im się szczere należy uznanie. Przed kotyljonem spotkała panie miła niespodzianka: oto na sali pojawił się... pies, zaprzężony do wózka napełnionego bukiecikami. Ciężar wózka zmniejszał się z każdą chwilą, panie bowiem, pełne litości w sercu, czyniły ulgę biednemu zwierzęciu i zabierały bucieciki, przypinając je sobie do gorsów.

Ofiara agitacji wyborczej. Podana przez *Ruch katolicki* wiadomość o śmierci socjalisty Schifflera, który miał umrzeć w szpitalu przemyskim wskutek pobicia go przez chłopów w Rudniku, okazała się niepradziwą. Schiffler, który agitował w pow. łańcuckim i niziańskim za kandydaturą socjalisty Żelaszkiewicza, nie umarł, lecz leży wskutek pobicia chory w Przemyślu.

W letargu. Z pod Niżankowic donoszą do *Echa przemyskiego* o ciekawem zdarzeniu. W Falkenbergu umarła dnia 26. z. m. na suchoty Marjanna Bogdanowicz, kobieta zamężna lat 31. Liczni krewni zgromadzili się około umierającej, a widząc zbliżającą się śmierć, podali konającej gromnicę zapaloną i poczęli się modlić. Wkrótce chora umarła, zesztywniała i skostniała, ustał oddech, serce przestało bić. Po dłuższym czasie, gdy rodzina poczęła płakać, wrzekoma umarła, przebudziła się, otwarła oczy, odzyskała zupełną przytomność i spytała: „Czemu płaczecie? Tak mi tam dobrze było, szłam w górę, byłam już wysoko w powietrzu." Żyła jeszcze jakiś czas całkiem przytomna, poczem umarła spokojnie.

Aresztowanie przez rosyjskich żandarmów. Na stacji Granica aresztowano p. Mikulińską, obywatelkę ziemską z Królestwa, mieszkającą od lat kilku w Zakopanem ze względu na zdrowie syna. Powodem aresztowania p. Mikulińskiej było znalezienie przy niej podczas rewizji osobistej kilku egzemplarzy pism galicyjskich. Z tego błahego powodu aresztowano i osadzono w cytadeli nietylko ją, ale i chorego chłopca.

Wielkie sprzeniewierzenie dochodzące do sumy 120.000 zł. odkryto w rządowej administracji lasów koloszwarskich na Siedmiogrodzie. Podejrzanych jest kilku urzędników.

Z Berlina donoszą, że polscy studenci poddani rosyjscy, kształcący się w Berlinie, otrzymali od policji miejscowej wezwanie o wykazanie się, czy posiadają dostateczne środki do studjowania, w przeciwnym bowiem razie zostaną z Berlina wydaleni.

O straszliwej śnieżycy, jaka dnia 1. b. m. srożyła się w Stancach Zjednoczonych, dochodzą następujące depesze: Nowy Jork 1. lutego. Przez cały dzień w Stanach Nowego Jorku i nowej Anglji panowała olbrzymia burza śniegowa. Pododobny orkan śnieżny szalał po raz ostatni dnia 12. marca 1888 roku. Śnieg zasypał wszystkie drogi i linje kolejowe; zasypane są także pociągi. Burza była szczególniej silna w Bostonie, z którym komunikacja jest zupełnie przecięta. Ulice są tak zawiane, że przejść niemi niepodobna. Zabitych jest dwieście koni, które potykały się o druty kolei elektrycznej i przewracały w śnieg. Nawet trupów końskich nie zdołano usunąć.

Nowy Jork 2. lutego. Z powodu śnieżycy wielu ludzi utraciło życie. W Bostonie burza zerwała druty alarmowe straży pożarnej. W nocy w mieście i na przedmieściach wybuchły pożary. Na wybrzeżach zginęło podobno trzydzieści sześć z tych trzydziestu trzech marynarzy.

---

† **Antonina Langowa,** wdowa po obywatelu miejskim, zmarła dnia 3. lutego, przeżywszy lat 92. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 5. lutego o godzinie 3. popołudniu z domu żałoby przy ulicy Koralnickiej l. 1 na cmentarz Łyczakowski.

* **Zaćmienie słońca,** które mieliśmy widzieć w zeszłym tygodniu, a którego jednak z powodu zachmurzonego nieba nie widzieliśmy, dało temat *Śmigusowi* w ostatnim numerze do omówienia przyczyn, jakie skłoniły boskiego Feba do zakrycia swego oblicza i dochodzi do wniosku, iż nie wpłynęły na to ani dreyfusowska awantura we Francji, ani nominacja Milana na generalissimusa Serbji, ani awantury w Austrji, ale dyrekcja naszego teatru, bo gdy Feb zobaczył pp. Hellerossa i Bandrossa — cytujemy słowa *Śmigusa* — śpieszących do rady miejskiej z petycją o dalszą subwencję, taka go porwała szewska pasja, że już nie mogąc dłużej panować nad sobą, nacisnął ciemną czapkę na czoło i — oto nastąpiło zaćmienie słońca. Oprócz „Zaćmienia" znajdujemy w ostatnim numerze *Śmigusa* mnóstwo pełnych humoru utworów wierszem i prozą, oraz dowcipne rysunki ulubionego Brunona i Kruszewskiego. W dodatku: „Śmigusa" galop na fortepian Sicińskiego.

* **Zebranie** lwowskiego koła tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 5. bm. o godz. 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej.

* **Bal prasy.** W rzędzie tegorocznych, nielicznych zresztą zabaw publicznych, zapowiedziany na dzień dwunasty lutego w salach kasyna miejskiego, zajmie niewątpliwie pierwsze miejsce. Tańce prowadzić będzie znakomity nasz wodzirej p. Stanisław Żeleński, który przygotowuje efektowną figurę kotyljonową p. t. „Walka dzienników." Odpowiednie przybory sporządza jedna z pierwszorzędnych firm introligatorskich. Zaproszenia na bal prasy już zostały rozesłane. Ktoby nie otrzymał karty zapraszającej, raczy się zwrócić ustnie lub listownie do sekretarjatu towarzystwa (ul. Mickiewicza 15 II. p.)

* **Walne zgromadzenie** lwowskiego oddziału tow. gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się w niedzielę d. 6. lutego popoł. o godz. 4. w lokalnościach biura komitetu tow. gospodarskiego gal. (ul. Słowackiego l. 8).

* **W Czytelni dla kobiet** odbędzie się 5. bm. o godz. 6. wiecz. pogadanka p. Nussbaumowej na temat „Jędrzej Śniadecki jako pedagog." Wstęp wolny dla członków i osób przez nich wprowadzonych.

* **Wieczór z tańcami** na dochód oddziału lwowskiego tow. „Rodzina", który się odbędzie 5. bm. na strzelnicy miejskiej, sądząc z zainteresowania się szerokich kół publiczności, wypadnie podobnie jak wszystkie wieczory tego towarzystwa wspaniale.

* **Podziękowanie.** Wydział tow. gimn. „Sokół" w Dolinie składa niniejszem szan. wydziałowi powiatowemu w Dolinie szczere podziękowanie za życzliwie udzieloną zapomogę w kwocie 100 zł. na utrzymanie nauczyciela gimnastyki.

* **W „Skale"** wieczorek karnawałowy z kotyljonem na rzecz funduszu inwalidów, wdów i sierót odbędzie się w sobotę 5. bm. Zaproszenia można otrzymać w stowarzyszeniu.

Dr. Ostaszewski-Barański wygłosi w niedzielę 6. bm. rzecz p. t. „Lwów puklerzem Polski. Rok 1648." Początek o godz. 5. popoł. Wstęp wolny. Po odczycie odbędzie się wieczornica dla członków.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Zamiast wieńca dla ś. p. Konstantego Matczyńskiego, nadesłali na rzecz weteranów polskieh z roku 1831 na ręce dra Bernarda Goldmana, pp. Stanisławowie Schatzlowie, Teodorowie Torosiewiczowie i Karol Morwitz w Brzeżanach po 10 zł.

Fragment z Poematu Desperata „Warchoł".

O Matko! Twarde całuję Twe pęta
I płacz mój tłumię u zwiędłego łona.
Wyschłe Twe piersi wilcze ssą szczenięta,
A ich łąteczką zdarta Twa korona.
O Ty — bez nieba okrawka, Wyklęta —
O Ty — bez ziemi strzępka, Wywłaszczona —
Niechże łzy mężkie, tych ssących, dosycą!
Kocham Cię, Matko — nędzna niewolnica.

Kocham Cię, Matko, gdy bolem wspaniała
Wpitemi w kości potrząsasz kajdany;
Kocham, gdy strupy odrywasz od ciała,
By katom świeże urągały rany;
Kocham, gdyć oko płomieniami pała,
A od Twych kopnięć drżą więzienia ściany.
Kocham — ah, boś mi nad zbawienie droga;
I w śmierć nie wierzę — wierzę za to w Boga!

Lecz jeśli Grachów macierz lub Judyta
Barwiczką krasi posiniałe lica,
I uśmiech kłamie, zalotna, choć bita —
I baty liże, jak spasiona lwica, —
I skomląc, w twarzy pana swego czyta,
Jak za pieniądze kupna nałożnica —
Ohydnieś wstrętna ... oh, i gardzę płochą,
Już nie jak matką — ale jak macochą!...

Aureli Urbański.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Mazepa", tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Żydówka", opera w 5 aktach Halevyego; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Dwie sieroty", dramat w 5 aktach a 8 odsłonach D'Ennery i Corman; wieczorem o godzinie pół do 8 „Tannhäuser", opera w 3 aktach a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera; w poniedziałek „Szwaczki", komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Zygmunt Noskowski bawi od kilku dni we Lwowie. Wczoraj dyrygował próbami chóru, solistów i orkiestry, pracujących nad przygotowaniem jego opery *„Livia Quintilla"*.

Teatr polski w Afryce Korespondent z Johannesburga (Transwaal) pisze dnia 10. stycznia: „W dniu 19. lutego r. b. odegrany będzie po raz pierwszy w Johannesburgu teatr polski. Dane będą trzy jednoaktówki: „Złoty cielec", „Mankiet" i „Biała kamelja". Połowę dochodu przeznaczono na kościół, drugą na rzecz towarzystwa wsparcia przyjezdnych".

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Dyrekcja kolei państwowych donosi**: Austro-węgiersko-szwajcarski związek kolejowy.

Z dniem 1. lutego 1898 roku weszły w życie wspólne taryfy, zeszyt A. B. C. i D.

Losowania. Przy ciągnieniu włoskich losów czerwonego krzyża, główna wygrana 20.000 lirów padła na s. 10715 nr. 16. Druga wygrana 2000 lirów padła na s. 4606 nr. 44, po 1000 lirów wygrały s. 462 nr. 29 i s. 3964 nr. 10.

Rada miasta Lwowa.

(Sprawozdanie dra Czołowskiego. — Muzeum historji kultury we Lwowie. — Subwencja dla dyrekcji teatru).

Lwów 4. lutego.

Na początku posiedzenia wczorajszego zawiadomił prezydent dr. Małachowski, iż archiwarjusz miasta dr. Aleksander Czołowski zda wkrótce przed pełną radą sprawę o rezultatach swojej podróży naukowej do Szwecji, odbytej kosztem miasta, poczem prof. Ćwikliński postawił wniosek nagły, aby rada miejska wniosła do sejmu prośbę o założenie z funduszów krajowych muzeum historji kultury we Lwowie. Muzeum to miałoby za zadanie ochraniać i skupić wszystkie zanikające przedmioty codziennego życia naszej ludności polskiej, ruskiej, ormjańskiej i żydowskiej, jak stroje, wyroby przemysłowe, artystyczne i t. p. Wnioskodawca proponuje dlatego założenie nowego muzeum kosztem kraju, ponieważ gmina utworzyła już z własnych funduszów muzeum miejskie historyczne. Wniosek prof. Ćwiklińskiego uchwalono.

Rozpoczęła się dalsza dyskusja nad podaniem dyrekcji teatru lwowskiego o przyznanie dodatkowej subwencji w kwocie 7000 zł. Dyskusja toczyła się na tle wniosku sekcji II., tj. finansowej, aby wybrać komisję, złożoną z siedmiu członków, dla zbadania gospodarki w teatrze i zastanowienia się, czy przedsiębiorcy teatralni zasługują na dodatkowe wsparcie. Prócz tego wniosku postawili oddzielne wnioski pp. Drexler, Rawski i Weigl. Sprawozdawca dr. Marjański.

P. Bieniecki oświadcza, że nie pojmuje, na jakiej podstawie przedsiębiorcy teatru lwowskiego żądają subwencji. Świetne tradycje z czasów Dobrzańskiego należą do przeszłości i nic się nie robi, aby je wskrzesić. Zadowolenie, jakie daje dziś teatr lwowski, jest bardzo wątpliwe — a za to ceny wyśrubowane do niemożliwości. Gdy rada po raz pierwszy uchwaliła subwencję dla opery, zrobiono zastrzeżenie, iż nie wolno dyrekcji teatru podwyższać ceny miejsc od II. piętra. Tymczasem mimo, iż uchwały tej dotąd nie reasumowano, przedsiębiorcy urządzają formalne sztuki ekwilibrystyczne z cenami. Dyrekcja chwali się swoją filantropją. Oto próbka tej cnoty: w zeszłym roku od towarzystwa św. Wincentego à Paulo wzięła ona za spektakl „dobroczynny" 500 zł. Przedstawienia dla młodzieży są demoralizyjące — teatr w lecie ucieka. Czy to przemawia za subwencją? Mówca stawia wniosek, aby rada odmówiła zupełnie prośbie o subwencję. Gmina musi się liczyć z pieniędzmi i powinna owych 7000 zł. obrócić raczej na porządki w mieście, aniżeli na subwencjonowanie „Ładnego zastępcy".

Prof. Thullie polemizuje z radnym Rawskim jakoby 5000 zł. były drobną kwotą. Tak nie jest. Mnóstwo pierwszorzędnej donioslośi, palących potrzeb społecznych nie może we Lwowie doczekać się załatwienia, względnie pchnięcia naprzód z powodu braku pieniędzy. Mówca

przytacza schronisko dla biednych i budowę tanich mieszkań. P. Rawski wyraził się, że należy uchwalić dodatkową subwencję bez stawiania jakichkolwiek postulatów co do dramatu, ponieważ dyrekcja teatru gotowa si obrazić i nie wziąć pieniędzy. Mówca nie ma obaw w tym kierunku *(wesołość)*, zresztą, gdyby tak się stało, postawiłby natychmiast wniosek, ażeby osieroconą kwotę przeznaczyć na budowę tanich pomieszkań robotniczych.

Polemizuje prof. Thullie w dalszym ciągu ze sprawozdaniem delegata do komisji artystycznej Rawera. Delegat ten w szczególniej gorliwy sposób adwokatował interesom teatru. Co do „Tannhäusera“, mówca nie mówił, że ta opera jest niemoralną, tylko akt pierwszy wystawiony był nieprzyzwoicie. Arcydzieło to samo jest w stanie zapełnić widownię — nie potrzeba żadnych sztuczek. Jeżeli mamy subwencjować operę, to żądajmy, aby grano także polskie opery. „Rzeczpospolita babińska“ Mieczysława Sołtysa dotąd nie została wystawioną. W sprawie przedstawień popołudniowych podnosi mówca niestosowność repertoaru („Modelka“) i dla młodzieży („Uriel Akosta“). W oba dni Bożego Narodzenia grano „Małkę Szwarcenkopf“. Można było tę sztukę grać przecież w inny dzień.

Mówca omawia sprawę ukarania policyjnego jednej z artystek za to, że deneglizowała się w sztuce „Ładny zastępca“. Świadectwo policyjne stwierdza, że tak nie było — ale sam fakt, iż pogłoski tego rodzaju istniały, dowodzi, że opinja publiczna odczuła potrzebę ukarania owej artystki. Prof. Thullie protestuje przeciwko poglądom jednego z radnych na kwestję nagości w sztuce, mianowicie w odniesieniu do kościoła. Ta nagość artystyczna odnosi się zresztą do posągów, nie — do aktorek. Dyrektorowie teatru powiadają, że publiczność ziewa na dobrych sztukach. Naturalnie — ponieważ ją zepsuto. Węgier przyzwyczajony do papryki, uważa, że wszystko, w czem papryki niema, jest mdłe. W rezultacie mówca popiera wniosek sekcji II.

P. Rawski polemizował z pp. Drexlerem i Thulliem w sposób dość blady i bronił swojego wniosku, postawionego jeszcze na zeszłem posiedzeniu. Mówcy wydaje się to bardzo naturalnem, że teatr gra z pożyczanemi dekoracjami i że klasyczny „trawnik“ wędruje z Krakowa do Lwowa i *retour*.

Prof. Piętak podnosi, że rada miejska ma prawo i obowiązek krytykować subwencjonowany przez nią teatr i prawa tego *nie da sobie odebrać żadnymi rycerskimi ani nierycerskimi zapędami*. Mówca nie zgadza się z prof. Thulliem na jednym punkcie. Nie zaprzeczając wcale doniosłości reform społecznych, twierdzi, że teatr spełnia takie cywilizacyjne zadanie, iż zasługuje na subwencję, jeżeli jej potrzebuje i jeżeli jest dobry. Przyłącza się do wniosku sekcji II. i wyraża przekonanie, iż mająca się wybrać komisja powinna zbadać, czy teatr istotnie cierpi na deficyty, względnie czy jest tak prowadzony, aby zasługiwał na wyjątkowe poparcie. Prof. Piętak widzi prawdę pośrodku: pomiędzy głosami, podnoszącymi się za teatrem i przeciw niemu.

Zastanawiając się nad wartością repertoaru, stwierdza mówca, że farsa w teatrze lwowskim przytłacza dramat i komedję poważną, oraz że grywa się farsy nieprzyzwoite. Wykonanie sztuki bywa słabe, a zaangażowane w ostatnich czasach siły artystyczne może zabłysną w przyszłości, ale na razie nic jeszcze nie reprezentują. Uderzającem jest postponowanie sił wyrobionych i doświadczonych, co mówca miał sposobność zauważyć mimo stosunkowo niedługiego pobytu we Lwowie. Kończąc, podkreśla mówca ważność tego, aby już dziś zastanowiła się reprezentacja miasta nad przyszłymi stosunkami w nowym teatrze i oświadcza, żc przyłączo się do wniosku sekcji finansowej.

Prof. Rawer powołując się na swoje znane sprawozdanie, powiada, iż „nie wie, czy który referent w radzie mówił kiedy tak skromnie, bezpretensjonalnie i objektywnie,“ jak on, poczem zawiadomiwszy, że „jeżeli mu się uda dowcip, to będzie zadowolony,“ stoczył polemikę z tymi mówcami, którzy krytykowali teatr. Dowiedzieliśmy się z tej mówki, że nie p. Rawer złożył pierwszy wizytę pp. Hellerowi i Bandrowskiemu, lecz pp. Heller i Bandrowski jemu. Po za tem było czystem niepodobieństwem wycisnąć cokolwiek konkretnego z przemówienia p. Rawera.

Po przemówieniu sprawozdawcy dr. Marjańskiego uchwaliła rada miejska wybrać komisję, złożoną z siedmiu cztonków, któraby wspólnie z prezydjum rady miejskiej, zbadała stosunki, panujące w łonie teatru lwowskiego i zastanowiła się nad tem, czy dyrekcja zasługuje na to, aby jej udzielić wsparcia i w jakiej wysokości. Wszystkie inne wnioski upadły. O g. 1/2 10. zamknięto pesiedzenie. Galerje i tym razem zapełnione były szczelnie publicznością.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

W uzupełnieniu telegramu, podanego za *N. W. Tagblatt*, iż trójprzymierze nie zgodzi się na kandydaturę ks. Jerzego na gubernatora Krety, dodać wypada, iż stanie się to w tym razie, jeżeli gabinetom zostanie przedłożony oficjalny wniosek, co się jednak dotychczas nie stało. *N. W. Tagblatt* sądzi, iż do tego wcale nie przyjdzie, gdyż Rosja prawdopodobnie nie będzie chciała wywierać dalszej presji na sułtana, gdyż trójprzymierze nie mogłoby się przyłączyć do środków represyjnych przeciwko sułtanowi w tej kwestji. Dziennik nie wierzy w prawdziwość doniesienia, jakoby Rosja, Anglja i Francja, nawet bez zgody sułtana i innych, chciały zainstalować ks. Jerzego na Krecie, lecz jest przekonany, że gdyby nawet nominacja została dokonaną, to mocarstwa trójprzymierza, spełniając swą misję pokojową, będą się starały wszelkiemi siłami przeszkodzić możliwym zawikłaniom.

Ze spraw czeskich.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Znaim 4. lutego. W środę wieczorem były tu demonstracje uliczne, rzekomo spowodowane przez Czechów. Burmistrzowi udało się zaprowadzić porządek.

Praga 4. lutego. Zamknięcie sejmu czeskiego nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia.

Nowe rozporządzenia językowe ukażą się prawdopodobnie 14. bm., a mają być przedtem przedłożone Niemcom i Czechom. Zaproszenia na te konferencje podobno Czesi już otrzymali, zaproszenia dla Niemców znajdują się w robocie.

Praga 4. lutego. *Hlas Naroda* zaprzecza wiadomości, jakoby na miejsce Coudenhovego miał wstąpić wyższy wojskowy. Rząd nie myśli teraz o zmianie namiestnika Czech.

Z sejmów.

W sejmie dolnoaustrjackim rozprawiano onegdaj nad zaprowadzeniem nauki religji w dolnoaustrjackich wyższych szkołach realnych, czego dotąd nie było. W dyskusji między innymi zabrał głos kardynał Gruscha, prof. Filipowicz i Kronawetter. Ustawę uchwalono.

Sejm szląski uchwalił złożyć cesarzowi, z powodu jubileuszu jego rządów, odpowiednie powinszowanie za pośrednictwem wydziału krajowego.

Rezolucja p. Rochowansky'ego, opiewająca, że sejm krajowy stoi wiernie przy obecnej konstytucji państwa, odrzuca myśl utworzenia oddzielnego państwa czeskiego, wreszcie uważa natychmiastowe cofnięcie rozporządzeń językowych i ogłoszenie języka niemieckiego za język państwowy, jako bezwarunkowo niezbędne, została przekazana komisji.

Nagły wniosek p. Stratila, żądający ustanowienia stałej komisji do rozważania spraw językowych, przekazany komisji prawniczej.

W sejmie przedarulańskim zarówno opozycja, jak większość katolicka, wniesie odrębne wnioski o zniesienie rozporządzeń językowych.

Na onegdajszem posiedzeniu sejmu dalmatyńskiego wywiązała się między posłem ks. Biankinim a reprezentantami serbskiej partji polemika o kroackie prawo państwowe i narodowe prądy jedności kroacko-serbskiej. Posłowie Cingria i Trojanovicz (partja narodowa) przemawiali w duchu pojednawczym, zaznaczyli sprawiedliwe traktowanie Serbów przez rząd i podnosili wspólne interesa obu szczepów słowiańskich, jako też konieczność solidarności wszystkich Słowian w Austrji wobec hegemoji Niemców i Madziarów. — Sejm uchwalił jednomyślnie preliminarz szkolny na rok 1898.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Opawa 4. lutego. Sejm uchwalił, aby wydział krajowy złożył cesarzowi życzenia z powodu jego jubileuszu.

Przydzielono komisji rezolucję Rochowansky'ego opiewającą, iż sejm obstaje przy istniejącej konstytucji, odpiera utworzenie osobnego państwa czeskiego i uważa natychmiastowe cofnięcie rozporządzeń językowych i uznanie języka niemieckiego za państwowy jako rzecz konieczną.

Nagły wniosek Stratila o wysadzenie nieustającej komisji do zbadania kwestji językowej przekazano komisji prawniczej.

Czerniowce 4. lutego. Na wniosek archimandryty Czuperkowicza uchwalił sejm wysłać adres do tronu z okazji jubileuszu cesarskiego i wybrał w tym celu komisję adresową.

Prezydent kraju zawiadomił, że będzie się starał o podwyższenie subwencji państwowej dla dotkniętych klęskami żywiołowemi.

Wiedeń 2. lutego. Sejm dolno-austrjacki przyjął po dłuższej dyskusji przedłożenie rządowe tyczące się zaprowadzenia nauki religji w wyższych szkołach realnych.

W ciągu dyskusji powitał kardynał Gruscha z szczerem podziękowaniem przedłożenie. Wykształcenie religijne nie powinno prowadzić do fanatyzmu religijnego, lecz do zdecydowanej obrony prawdy.

Namiestnik oświadczył liberalnym, że państwo w tej kwestji nie myśli ustąpić, że zawsze i pod każdym rządem w Austrji występował zawsze w obronie tego, aby każde wychowanie spoczywało na moralno-religijnej podstawie. Rząd nie wyrzekł się wcale swej władzy nad szkołami.

Hradec 4. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu styryjskiego przyszło do burzliwych scen.

Słoweński poseł Rosina zaczął odczytywać interpelację w słoweńskim języku. Na to narobili Niemcy w sali i na galerji wielkiej wrzawy, wołając: *Deutsch! Deutsch!* Marszałek prosił hałasujących, aby uszanowali wolność słowa. Gdy się uciszyło, Rosina znów czytał po słoweńsku, a Niemcy znów poczęli krzykliwie domagać się, aby czytał po niemiecku. Ponieważ hałas na galerji nie ustawał, marszałek kazał ją opróżnić i przerwał posiedzenie.

Słoweńska publiczność, zebrana na galerjach, wychodząc wołała: *Živio!* a niemiecka śpiewała: *Wacht am Rhein*. Gdy opróżniono galerję, Rosina skończył swą interpelaję po słoweńsku wśród nieustannych krzyków *Deutsch! Deutsch!*

Następnie zażądał głosu narodowiec niemiecki Walz i zaprotestował przeciw temu, aby niemieckich posłów prowokowano przez odczytywanie słoweńskich interpelacyj.

Słoweniec Robic skonstatował, że w poprzednich latach odczytywano bez przeszkód petycje słoweńskie i oświadczył, że Słoweńcy nie dadzą sobie wydrzeć prawa posługiwania się językiem ojczystym czy to w debatach czy w interpelacjach.

Strejk na uniwersytetach.

Rektor politechniki wiedeńskiej, prof. Brick, oświadczył wobec redaktora *Wiener Tagblattu*, że mimo zasystowania odczytów, stypendyści pobierać będą stypendja, a zawieszenie odczytów ma dać studentom czas do rozmyślenia się (*zur Einsicht*).

Studenci narodowo-żydowscy złożyli przez deputację w rektoracie uniwersytu wiedeńskiego napuszyste oświadczenie, że, uważając walkę czesko-niemiecką jako walkę pomiędzy dwoma obcymi narodami, które zarówno wrogo wobec żydów występują, postanowili zachować się zupełnie biernie.

Vaterland gani uległość wobec studentów, i polemizując z *N. fr. Presse*, której zarzuca powolność wobec „nierozważnych chłopców,“ powiada, że *N. fr. Presse* od lat już tak postępuje i dobre na tem robi interesa. Państwo jednakże, nie jest na zysk obliczonem akcyjnem towarzystwem, i nie może akceptować takiego stanowiska. Mówiąc o wyparciu stndentów słowiańskich przemocą z auli, podnosi *Vaterland* zarzut, że rektor Toldt — jak zwykle w podobnych wypadkach — zapóźno zgłosił się z interwencją.

W kołach wiedeńskiej uniwersyteckiej młodzieży słowiańskiej poruszono wobec nieustających zaburzeń ze strony Niemców myśl gremjalnego przeniesienia się na uniwersytet czeski w Pradze, na krakowski i lwowski.

W klinice prof. Alberta starali się niemiecko-narodowi studenci mimo oporu słowiańskich studentów urządzić demonstrację. W chwili, gdy zanosiło się na bójkę, oznajmił asystent, że prelekcji nie będzie. Natomiast na dziedzińcu kliniki, starli się studenci słowiańscy z niemieckimi, pobili ich i zmusili do odwrotu. Słowianie w zwartych szeregach ruszyli potem przed technikę i uniwersytet. W klinice Alberta zjawił się dziekan wydziału medycznego i ogłosił zawieszenie wykładów klinicznych.

Niemieccy słuchacze wydziału teologicznego wystosowali do senatu prośbę, by wykłady na tym wydziale pozostały zawieszone aż do chwili zniesienia zakazu wzbraniającego noszenia barw burszom w Pradze.

Niemieccy słuchacze politechniki w Bernie odkręcili onegdaj w laboratorjum posła do rady państwa, Hubermana, kurki gazowe, aby udaremnić pracę. Habermann uwiadomiony o tem, oświadczył, że postępek to godny uliczników. Wchodzącego na prelekcję Hubermanna przywitali bursze gwizdem i stukaniem, skutkiem czego zaniechać musiał wykładu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 4 lutego. Strejk studencki przeniósł się z Pragi do Wiednia i spowodował zamknięcie wykładów. Bezpośrednią przyczyną tego były wczorajsze zajścia na uniwersytecie, podczas których przeszkadzano profesorom w wykładaniu za pomocą wycia i tupania nogami. Studentów słowiańskich wypchnięto z auli, przyczem przyszło do bójki. Jeden ze studentów bośniackich wyciągnął sztylet z laski i uderzył na Niemców; sztylet wyrwali mu studenci słowiańscy.

W instytucie anatomicznym powysadzano nawet drzwi, aby przeszkodzić wykładowi.

Wskutek zajść powyższych przybito na tablicy ogłoszenie rektora, zamykające wykłady do 10 lutego; jednocześnie senat akademicki zastrzega sobie, iż wobec winnych postępować będzie z jak największą surowością.

Gwałty, popełniane przez studentów, którzy politykę obstrukcyjną Wolfa przenieśli na grunt akademicki i obywatelom akademickim przeszkadzają w pracy, wymagają surowych środków i zarządzeń, mimo to jednak *N. fr. Presse* nie waha się żądać zupełnego uwzględnienia winnych ekscedentów, za co jej *Vaterland* daje porządną nauczkę.

Studenci słowiańscy chcieli otrzymać audjencję u ministra oświaty Latoura, który jednak deputacji nie przyjął, ponieważ jego zdaniem powinna ona była być prowadzoną przez rektora.

Słowianie mają zamiar przedłożyć jednak ministrowi memorandum, gdyby i tego jednak nie przyjęto, wręczą je szefowi sekcji Hartelowi, aby je oddał ministrowi.

Studenci słowiańscy otrzymali poufne zapewnienie, że wstrzymanie wykładów nie spowoduje dla nich utraty semestru.

Inna wiadomość opiewa: Studenci słowiańscy złożyli w ministerstwie oświaty rezolucję, powziętą na wtorkowem zgromadzeniu. Radca dworu Bienerth w odpowiedzi na odezwę, iż studenci słowiańscy narażeni są w auli na napaści, zapewniał, że postarano się już o odpowiednią dla nich opiekę.

Podobną skargę wystosowali studenci słowiańscy do sejmów w Pradze, Lwowie i Zarze.

Deputacja studentów słowiańskich wręczyła rektorowi techniki protest przeciwko zajściom, które spowodowały zamknięcie wykładów, i prosząc o podjęcie ich na nowo.

Rektor odpowiedział, iż podjęcie wykładów leży także w intencji profesorów, zmuszeni oni jednak byli do powstrzymania się od nich wskutek ostatnich smutnych zajść.

Stosownie do umowy urządziło około 500 studentów, przeważnie burszów barwnych, około godziny 5. popołudniu demonstracyjny „bummel“ przed uniwersytetem, nie śpiewano jednak żadnych pieśni i nie wydawano okrzyków. Po godzinie spaceru studenci się rozproszyli. Zajścia nie było.

Praga 4. lutego. Strejk na technice i w uniwersytecie powszechny.

Rektor w obwieszczeniu zwrócił uwagę studentów na skutki prawne ich postępowania i nielegalność uchwały, aby innym przeszkadzać w słuchaniu wykładów.

Berno 4. lutego. Wykładom na technice przeszkadzano wczoraj, wołając zaraz z samego początku *Schluss!*

Kolegjum profesorów postanowiło wstrzymać się od wykładów z dniem dzisiejszym.

Obwieszczenie prorektora potępia w ostry sposób wczorajsze przeszkadzanie wykładom przez niemieckich studentów, oraz wzywa ich pod groźbą najsurowszych kar do powrotu na drogę legalną.

Insbruk 4. lutego. Niemiecko-katoliccy studenci zaprotestowali przeciwko postępowaniu policji praskiej, ale oświadczyli, iż strejk jest niestosownym środkiem. Wykłady wstrzymano na mocy uchwały senatu.

Na ulicy przyszło do bójki między narodowymi a katolickimi burszami.

Hradec 4. lutego. W obydwóch szkołach wyższych zaniechali profesorowie wykładów, a to na prośby studentów.

Leoben 4. lutego. Wykładom przeszkadzano okrzykami i śpiewem.

Kolegjum profesorskie ostrzega przed demonstracjami, a w obwieszczeniu powiedziano, iż wykłady zostaną w poniedziałek podjęte na nowo.

Lubiana 4 lutego. Rada miejska powzięła jednogłośnie uchwałę potępiającą postępowanie studentów niemieckich, a wyrażającą Słowianom najżywszą sympatję. Rada miejska oczekuje od rządu, że nie skapituluje i nie pozamyka szkół wyższych.

Burmistrz zaproponował, aby tę uchwałę zakomunikować prezydentowi ministrów i ministrowi oświaty.

Na wniosek wiceburmistrza przyjęto dodatek wzywający rząd, aby w Lublanie utworzył uniwersytet słoweński.

Burmistrzowi polecono, aby się zwrócił telegraficznie do Gautscha i Latoura z powodu ucisku Słowian.

Wiedeń 4 lutego. Deputacja studentów słowiańskich chciała wczoraj wręczyć rektorowi uniwersytetu łaciński protest, rektor jednak nie przyjął go. Następnie deputacja chciała wręczyć ministrowi oświaty rezolucję czeską, nie przyjęto jej jednak, ponieważ nie posiadała listu polecającego od rektora.

Dzisiaj chcą studenci słowiańscy wręczyć rektorowi prośbę niemiecką o podjęcie na nowo wykładów, prócz tego na dziś zamierzoną jest wielka demonstracja studentów słowiańskich przed uniwersytetem.

Zgromadzenie studentów szkoły sztuk pięknych wyraziło studentom niemieckim sympatje, wzywając ich do wytrwania w walce.

Niemieccy słuchacze szkoły rolniczej i weterynarji przyłączyli się do strejku i zawiadomili o tem rektorów.

Kralowa 4. lutego. Rada miejska powzięła wczoraj rezolucję, skierowaną przeciwko strejkowi studentów i przeciw powolności rządu.

Wiedeń 4. lutego. Podczas zaburzeń w klinice prof. Alberta, o czem piszemy wyżej, zażądało około dwustu studentów słowiańskich, aby im zwrócono pieniądze za kolegja, albo też prowadzono wykład dalej; uspokoili się dopiero wtedy, gdy ich zapewniono, że wykłady wkrótce na nowo podjęte zostaną.

Również i na klinice prof. Schroettera przeszkodzono wykładom.

Zresztą na uniwersytecie wiedeńskim panuje dziś spokój.

Na technice przyszło do bójki między studentami słowiańskimi, którzy towarzyszyli swej deputacji, a Niemcami. Pierwsi śpiewali *Hej Slovane!*, a drudzy *Wacht am Rhein!* Następnie zaczęto się walić kijami i laskami, aż nareszcie profesorowi Touli i policji udało się zaprowadzić spokój.

Rektor Brick przyjął deputację słowiańską, która mu wręczyła rezolucję, zredagowaną w języku fracuskim. Przywódca deputacji prosił rektora o opiekę nad studentami słowiańskimi, rektor zaś prosił Słowian, aby wobec panujących stosunków zachowywali się biernie.

Student Jelicz odpowiedział: „Panie rektorze, my mamy także krew w żyłach i nie możemy pozostać spokojni wobec obelg, jakie nas spotykają“.

Rektor oświadczył, iż rezolucję przedłoży kolegjum profesorów.

Sytuacja.

Rada miejska w Czeskiej Lipie powzięła rezolucję, w której wyraziła radość z powodu, że Niemcy w krajach alpejskich przyłączyli się do innych Niemców; wyraża też żądanie by w izbie poselskiej powstał związek stronnictw niemieckich solidarny w obronie praw narodowych.

Z czeskiej strony dowiadują się, że w tych dniach wyjaśnione już zostanie zupełnie chwilowe nieporozumienie, jakie zaszło pomiędzy katolickiem stronnictwem ludowem a Czechami.

Ostd. Rundschau w artykule wstępnym wywpdzi, że bojowem niejako hasłem całego chłopstwa niemieckiego stała się dewiza: *„Los von Galizien.“*

Sprawy francuskie.

Matin podaje kilka szczegółów z przebiegu procesu Picquarta. Wielkie wrażenie zrobiło zeznanie jenerała Gallifet, jako jednego z najstarszych i najzasłużeńszych jenerałów armji francuskiej. Jenerał Gallifet oświadczył, że będąc w wieloletnich stosunkach służbowych z Picquartem, miał sposobność doskonale poznać go i ocenić, jako doskonałego i wybitnego oficera, o głębokiem poczuciu obowiązku, niezmiernej sumienności i bezwzględnej prawości, jeżeli więc Picquart popełnił błąd, to mógł to uczynić jedynie w jak najlepszej intencji i ze szczerego przekonania, gdyż niezdolnym on jest uchybić swej godności, jako żołnierz.

Zeznania jenerała Gonse'a osłabiły wrażenie słów Gallifeta, gdyż Gonse zarzucił Picquartowi, że postąpił niedyskretnie, robiąc użytek z poufnych listów, które pisał do niego. Gonse zeznał, że Picquart po wstrzymaniu dochodzeń przeciw Esterhazyemu był w stanie najwyższego podniecenia i mówił, że wszystko wywróci do góry nogami. Zresztą i Gonse przyznał, że Picquart odznaczał się wielkiemi zdolnościami, jako oficer i wielkim zapałem do swego fachu.

(Telegramy „Dziennika olskiego“).

Paryż 4. lutego. Pisma donoszą, że wyrok skazujący Picquarta na wydalenie z armji zapadł jednogłośnie bez dyskusji. Minister wojny ma ten wyrok złagodzić i przenieść Picquarta w stan ni czynny.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 4. lutego. Na jeneralnem zgromadzeniu banku austro-węgierskiego przyjęto sprawozdanie rady jeneralnej za rok ubiegły, jak również o ukończeniu pertraktacyj co do przedłużenia przywileju do 31. grudnia br.

Sprawozdanie rady jeneralnej konstatuje mniej korzystne ukształtowanie się stosunków ekonomicznych monarchji, a to z powodu niezadowalniających zbiorów, zmniejszenia się wywozu, upadku ducha przedsiębiorczego, jako wypływu zawikłań narodowościowych.

Wiedeń 4. lutego. *N. W. Tagblatt* powiada, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że trójprzymierze oświadczy się przeciwko kandydaturze ks. Jerzego.

Paryż 4 lutego. Hr. K. Badeni miał przed wyjazdem do Nizzy rozmowę z Djonizym Guibertem z *Figara*, w której rzekomo powiedział, iż uległ koalicji namiętności i interesów. Rozporządzenia językowe nie są wyłącznem jego dziełem, gdyż Gautsch przecie utrzymuje je w mocy. Były one tylko pretekstem do rozkiełznania się obstrukcji. Podejrzywano go z powodu jego polskiego pochodzenia.

Austrję może zbawić tylko jedynie federalizm i ustrzedz ją przed niebezpieczeństwami, a federalizm ten według jego pojęcia nie wyklucza wcale jedności monarchji.

Federalizm zagraża teoretycznie historycznej przewadze Niemców, a on — hr. Badeni — praktycznie nie zagrażał jej wcale.

Na pojedynek z Wolfem przygotował cesarza.

Socjalizm i antisemityzm posiada inne znaczenie we Francji, a inne w Austrji. Socjalizm francuski stoi pod wodzą *bourgeois*, austrjacki jest więcej rzeczą *plebsu*. Antisemityzm francuski jest ślepą siłą, austrjacki zaś obroną zagrożonych interesów.

Austrja wymaga silnego rządu, aby zachować swą jedność i dla rozporządzeń wzniecić należyte uszanowanie. To chciał właśnie przeprowadzić, gdy stał na czele rządu.

Paryż 4. lutego. Minister marynarki poniósł klęskę, gdyż przyjęto wniosek, zwalczany przez niego.

Gdy następnie Jaurès omawiał naruszenie tajemnicy listowej, zażądał Meline *votum* ufności, które mu też uchwalono.

Lavertujon wyzwał Milleranda na pojedynek.

Berlin 4. lutego. Austrja godzi się w sprawie kandydatury księcia Jerzego na zapatrywania Niemiec, dlatego też nie osiągnięto porozumienia, aby sułtan przyjął tego kandydata. Byłoby to ukoronowaniem aspiracyj greckich na półwyspie bałkańskim. Sułtan posiada zwycięzką armję w Tessalji, przeto nie ustąpi przed prostem życzeniem, lecz przed faktycznym naciskiem.

Berlin 4. lutego. Rada związkowa zabroniła przywozu amerykańskich owoców, a to z powodu ich robaczliwości. W Waszyngtonie uważanem to jest za odpowiedź na bill Dingleya.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4. lutego 1898 r.

HOTEL ZORZA. Z. Jaroszyński z Błudnik. S. Grabowski z Krosna. J. br. Wyssogórski z Wiednia. K. hr. Veith ze Złoczowa. M. Tustanowski z Podmichałowic. J. Horodyski z Howelnicy. S. Moyss z Rudnik. Dr. E. Habicht z Gumnisk. M. hr. Rumerskirch ze Żółkwi. C. Swierzawski z Lukoszyna. J. Zadurowicz z Wołczkowa. A. Hulimka z Mycowa. M. Bogdanowicz z Białobożnicy. K. Kicińska ze Stàrego Sioła. W. Kisielnicki z Woli Piaseckiej.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. B. ks. Ogiński z Bobrek. M. hr. Dzieduszycki z Sambora. A. Bal z Krosna. M. Aywas z Śniatynki, T. Zulauf z Horodenki. S. Lipkowski z Ukrainy. W. Garapich z Szyły. Dr. A. Rapoport z Wiednia. J. hr. Badeni z Branic.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Maniesaty z Kołomyi. M. Girowska z Podkamienia. M. Bobrownicka z Drohomyśla. W. Tomżyński z Krasiczyna. S. Deuches z Wiednia. T. Rużyński z Kołomyi. Z. Romańska z Władówki. J. Ujciska z Hejowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

(7)

Antoni Czechow.

CELA Nr. 6.

(Ciąg dalszy).

— Ech! — wzdycha Michał Awerjanycz— zachciało wam się od teraźniejszych rozumu!

I opowiada, jak się to dawniej żyło zdrowo, wesoło i zajmująco, jaka była w Rosji rozumna inteligencja i jak wysoko stawiała ona pojęcia o honorze i przyjaźni. Pieniądze pożyczali bez weksla, a uważali za hańbę nie wyciągnąć ręki z pomocą towarzyszowi znajdującemu się w potrzebie. A jakie były pochody, przygody, starcia, jacy koledzy, jakie kobiety! Kaukaz-to zadziwiający kraj. A żona pewnego komendanta bataljonu, dziwaczna kobieta, ubierała się w szynel oficerski i wieczorami wyjeżdżała w góry, sama, bez przewodnika. Mówią, że w aułach miała romans z jakimś kniaźkiem.

— Królowo niebieska, matuszka — wzdycha Darjuszka.

— A jak pili, jak jedli! A jacy byli zajadli liberali!

Andrzej Jefimycz słucha i nie słyszy; duma o czemś i popija piwo.

— Często mi się śnią rozsądni ludzie i rozmowy z nimi — mówi niespodzianie, przerywając Michałowi Awerjanyczowi.— Mój ojciec dał mi doskonałe wykształcenie, ale pod wpływem idei z lat sześćdziesiątych zmusił mnie do pozostania lekarzem. Zdaje mi się, że gdybym go wtedy nie był usłuchał, to znajdowałbym się w samem ognisku ruchu umysłowego. Prawdopodobnie byłbym członkiem jakiegoś fakultetu. Naturalnie, umysł jest także nie wieczny i mija, ale już wiecie, dlaczego czuję do niego skłonność. Życie to wstrętna pułapka. Gdy myślący człowiek dochodzi do męskości i do dojrzałej świadomości, to mimowoli czuje się jakby w pułapce, z której niema wyjścia. W rzeczy samej, wbrew swojej woli powołany jest przez jakieś przypadki z niebytu do życia... Poco? Chce się dowiedzieć o treści i celu swego istnienia, nie mówią mu, albo też mówią głupstwa; puka — nie otwierają mu; wreszcie przychodzi do niego śmierć — także wbrew jego woli. I oto, jak w więzieniu, ludzie, związani wspólnem nieszczęściem, czują, iż im jest lżej, gdy się razem schodzą, tak i w życiu nie spostrzegasz pułapki, gdy ludzie, skłonni do analizy i towarzystwa, schodzą się razem i przepędzają czas na wymianie dumnych, wolnych, swobodnych myśli. Pod tym względem umysł jest niewypowiedzianą rozkoszą.

— Zupełnie słusznie.

Nie patrząc gościowi w oczy, cicho i z pauzami, Andrzej Jefimycz mówi dalej o rozumnych ludziach i rozmowach z nimi, a Michał Awerjanycz słucha go uważnie i godzi się na jego wywody, powtarzając ciągle:

— Zupełnie słusznie.

— A wy nie wierzycie w nieśmiertelność duszy? — pyta nagle pocztmistrz.

— Nie, szanowny Michale Awerjanyczu, nie wierzę i nie mam podstaw do wierzenia.

— Przyznam się, i ja wątpię, chociaż zresztą posiadam takie uczucie, że nie umrę nigdy. Oj, myślę sobie, stary chrzanie, pora umierać! A w duszy odzywa się jakiś głosik: „nie wierz, nie umrzesz!"

Zaraz po dziewiątej Michał Awerjanycz odchodzi. Ubierając się w przedpokoju w futro, mówi z westchnieniem:

— Jednakowoż w jaką głuszę zapędził nas los! Najwięcej gniewa to, że przyjdzie tutaj umierać. Eech!

Odprowadziwszy przyjaciela, Andrzej Jefimycz siada przy stole i znowu zaczyna czytać. Ciszy wieczoru a następnie nocy nie narusza ani jeden dźwięk — i czas, zdaje się, zatrzymuje się i zamiera razem z doktorem nad książką i zdaje się, że nie istnieje nic, prócz tej książki i lampy z zielonym kloszem. Chłopska, o grubych rysach twarz doktora powoli rozjaśnia się uśmiechem zadowolenia i zachwytu wobec ruchów ludzkiego umysłu.

— Oh, dlaczego człowiek nie jest nieśmiertelnym? — duma. — Dlaczego zwoje mózgowe istnieją, po co, wzrok, mowa, uczucie, genjusz, skoro to wszystko skazane jest na pójście w ziemię i koniec końcem zastygnie, jak kora ziemna, a następnie miljony lat bez treści i bez celu unosi się razem z ziemią dokoła słońca? Dla tego, aby zastygnąć i unosić się, zupełnie nie potrzeba wywlóczyć człowieka z niebytu z jego wielkim, prawie boskim umysłem, a następnie, jakby dla szyderstwa, zamieniać go w glinę. Zamiana materji! Ale jakie to tchórzostwo pocieszać się tym surogatem nieśmiertelności! Nieświadome procesy, odbywające się w przyrodzie, są niższe nawet od głupoty ludzkiej, ponieważ w głupocie jest mimo wszystko świadomość i wola, w procesach zaś absolutnie niema nic. A tymczasem mówią do rozumu: uspokój się, twoja istota, gnijąca w ziemi, da życie innym organizmom, to jest innemi słowy staniesz niżej od głupoty. Tylko tchórz, który posiada więcej strachu przed śmiercią niż godności, może pocieszać się tem, że ciało jego będzie żyło w trawie, w kamieniu, w żabie... Widzieć swą nieśmiertelność w przemianie materji to takie dziwactwo, jak prorokować świetną przyszłość futerałowi potem, gdy rozbiły się i stały nieużyteczne drogie skrzypce.

Gdy bije godzina, Andrzej Jefimycz opiera się na fotelu i zakrywa oczy, aby trochę podumać. I nagle, pod wpływem dobrych myśli, wyczytanych z książki, rzuca spojrzenie na swoją przeszłość i przyszłość. I w teraźniejszości to samo co w przeszłości. Wie, że w czasie, w którym jego myśli unoszą się razem z zastygłą ziemią dokoła słońca, obok mieszkania doktora, w budynku szpitalnym, męczą się ludzie w chorobach i fizycznej nieczystości; być może, że ktoś nie śpi i walczy z robactwem, ktoś zaraża się różą lub jęczy pod zbyt silnie ściągniętym bandażem; może też być, że chorzy grają w karty z dozorczyniami i piją wódkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIE.

29. Ogólne Zgromadzenie **Towarzystwa kasy zaliczkowej**, na powiat sądowy szczerzecki, stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką, odbędzie się w głównym budynku szkolnym **w Szczercu** dnia 17. lutego 1898 o godz. 2. popołudniu.

Porządek dzienny:

I. Zagajenie przez prezesa.
II. Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
III. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i zamknięć rachunkowych za r. 1897.
IV. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski tejże:
 1. O udzielenie Dyrekcji absolutorjum za rok 1867.
 2. O rozdzielenie czystego zysku za rok 1897.
V. Wybór 3 członków do Rady nadzor.
VI. Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej Tow. kasy zaliczkowej na powiat sądowy szczerzecki
Stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką.

W Szczercu d. 3. lutego 1898.

Sekretarz: **Tomasz Serkies.** Prezes: **Filip Simon.**

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej żydaczowskiej rozpisuje konkurs na posadę kancelisty.

Płaca roczna 500 zł. a. w., nadto w razie podróży urzędowych djety po 2 zł. dziennie, oraz na koszta podwód po 10 ct. za każdy kilometr odbytej drogi.

Kompetenci zechcą wnieść podania do Wydziału powiatowego do 20. lutego br., zaopatrzone w metrykę chrztu w dowód, iż nie przekroczyli 35 życia, w świadectwa z odbytych studjów, oraz świadectwo z egzaminu rządowego z rachunkowości państwowej, wreszcie wykazać mają znajomość ustaw administracyjnych i biegłość w manipulacji kancelaryjnej, jak niemniej, iż oboma językami krajowymi biegle władają w słowie i piśmie, a w końcu skreślić dotychczasowy przebieg życia.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie na jeden rok, po którego upływie w razie zadowalającej służby może się kandydat ubiegać o stabilizację.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Żydaczów, dnia 1. lutego 1898. 1453 1—3

OGŁOSZENIE.

Jako zamianowany dekretem c. k. sądu krajowego lwowskiego z dnia 27. lutego 1897. L. 13098. kurator posiadaczy listów zastawnych c. k. uprzyw. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji, ogłaszam niniejszem, wskutek wystosowanych do mnie zapytań, że mój wniosek do ugody objęty edyktem c. k. lwowskiego sądu krajowego jako handlowego z dnia 31. grudnia 1897. L. 79716 mu na celu:

aby posiadacze 50% asygnacyj na ewentualne dopłaty, które wydane zostały posiadaczom listów zastawnych na mocy art. II. ugody z daty Lwów 25. czerwca 1884, — na zupełne zaspokojenie swoich pretensyj, jeszcze dopłatę w wysokości 35% nominalnej wartości tych asygnacyj, czyli 17½% nominalnej wartości listów, otrzymali.

We Lwowie 3. lutego 1898.

Dr. Tadeusz Skałkowski
adwokat
we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 1.

1457 1—1

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa w połącz. z Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
Noc		
osobowy	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8·45	z Brzuchowic tylko od ¹/₅ do ³⁰/₉ włącznie
pospieszny	8·45	z Krakowa, Jasła, Sanoka
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·43	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·20	ze Stryja w poł. z Chyrowem
„	12·10	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	3·04	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
osobowy	8·55	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa i Pesztu
„	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·27	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są **ramkami**. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.